

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrytka pocztowa № 96. — Telefon № 129.
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 4 po połud.
W niedziele od 9—10½ rano.
Skrytka pocztowa № 96 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Życie Nustrowane“:

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
WILNO	8—	4—	2—	70—
PRZESYŁKA POCZTOWA	10—	5—	2—50	84—
WILNO	14—	7—	4—	1,50—

Zmiana adresu 20 kop. — Za odesłanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Zamów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmujemy.
„Rękopisów“ nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowujemy.

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.
Wydawnictwa rok piąty.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia z wyjątkiem za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 3 kop., najniżej 30 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR
WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI
LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy
5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

Numer pojedynczy
5 kop.

Hotel St. Georges Hotel pierwszorzędny. Duża sala balowa. Restauracja najlepsza w mieście. Koncerty znanego kwartetu. 5-4-202a

NOWOŚĆ WIELKIEJ DONIOSŁOŚCI

DLA ROLNIKÓW!

Obećnie najlepszą i najzyskowniejszą karmą dla trzody chlewnej, bydła i koni są

SUSZONE KARTOFLE

(w piatkach).

Specjalne instalacje (oddzielne), jako też przy istniejących gorzelniach, browarach itp. suszenia kartofli, odgoryczonego łubinu, porośniętego zboża, roślin strączkowych etc., według systemu Pautscha, urządza

BIURO TECHNICZNE
J. ZABOKRZECKI i S-ka
WARSZAWA, ZIELNA № 6.

W Niemczech i W.Ks. Poznańskim w ciągu kilku lat urządzo-
no takich suszarni z górą 180, ze świetnym rezultatem.

LIKWIDACJA

w magazynie KURLANDZKIM

Wszystkie towary sprzedają się po bezwarunkowo niskich cenach.

Jedwab na bluzki	od 25 kop. za arsz.
Datyst franc. na suknie i bluzki	25
Płótno na suknie i kostjony	24
Perkaliki fularowe	10

Magazyn zostanie zamknięty 1 czerwca r. b.

Zakopane

Pensionat „Dora“, ul. Cha-
łubińskiego,
d-rowej Sztembarth.

Urządzony według najnowszych
wymagań higieny, komfortu, —
Korytarze, wygodny ogrzewanie.
Wodociąg, łazienka. — Kuchnia
wykwintna. Willa otoczona ogro-
dem. Pokoje z utrzymaniem od
6 koron. Ustępstwa dla rodzin.
Od października do lipca ceny
znizzone. 4-3-500a

F. J. PUTILIN
Fabryka płótna jarosławskiego
Ceny tańsze, niż wazkich fabryk.
Z uszanowaniem F. Putilin.

DOM HANDLOWY
Józef Jacuński
LIBAWA.
Poleca prawdziwy angielski
Superfosfat
ORAZ
Tomasówkę
I inne nawozy sztuczne w nowych
mocnych workach, po cenach hurto-
wych z gwarancją za dobroć towaru.
3-1-504a

TWO B=ci M. i W. Isserlin,
Wilno, ul. Wielka № 60,
(d. B-ci Cholem).
Ag-ra Ake. T-wa „Gramofon“ i
jedyne przedstawicielstwo fabryki gramofonów
„SYRENA“
Posiada duży wybór gramofonów najnowszych kon-
strukcji i płytek ostatniego nagrania. 50-35-1188a
Gramofony od 12 rub., płytki od 50 kop.
Przyjmujemy płytki polskie „Zonofon“ nowego nagra-
nia. Cena dwustronnej płytki „Grand“ 1 rub. 50 k

WYSYŁKA prób, katalogów, zleceń po nad Rb. 12 **BEZPŁATNA**
Wetny, Jedwabie, Bawełny
Bielizna damska, Trykotaże.
Bielizna męska, Galanterja.
Całe wyprawy od Rb. 100 do Rb. 3000
Własne pracownice. Sukien, kostjumów i bli-
zek. Bielizny damskiej i
męskiej. Kolder na waciu.
polecają
Bracia Jabłkowscy
WARSZAWA, Brzeka 23.
4-3-499a

Otrzymano
BLUZKI, ŻAKIETY PŁÓCIENNE,
SPÓDNICE WIERZCHNIE.

DOM HANDLOWY
Br. A. i J. ALSZWANG.
Gimnazjum M. N. Piesockiego
z prawami rządowych gimnazjów.
Przyjmowanie prób do wszystkich klas do 30 maja.
Przyjmowanie prób od g. 10 r. do 3 pp. 5-3-507a237a

EGZYSTUJE OD 1824 r.
Cesarsko-Królewska uprzywilejowana fa-
bryka instrumentów muzycznych.
W. STOWASSER SYNOWIE
w Graslitz (Czechy)
i w Warszawie, Nowy-Swiat 36h
POLECA: wielki wybór dętych, rżniętych i innych
instrumentów muzycznych, jak i przyrządów do nich
dla orkiestr kościelnych, straży ogniowej, fabrycz-
nych, szkolnych i amatorskich. 1047a
Cenniki wysyła się bezpłatnie.

Warszawska fabryka wyrobów me-
talowych i latarni powozowych
M. MONTAG
Warszawa, Orła № 9,
poleca po cenach fabrycznych: latarnie powozowe
różne, — stażenne szturm i kańczaste ręczne, Ma-
szynki spirytusowe „PRIMUS“, Wanny, —
kuchnie i t. p.
Cenniki gratis i franco.

OGROD BOTANICZNY. Dyrekcja I. A. Szumana.
Telefon № 364. 2a
OGROD i TEATR LETNI.
Dziś Wielki Koncert.
Wieczór nowości
Początek o 11 w. Reżyser Gurewicz.
Dziś wielkie Divertissement.
Od g. 2 wydawane są obiady, podczas któ-
rych i wieczorem od 8-1 w nocy gra ra-
mowska orkiestra Stefanesco.

Teatr Polski. W niedzielę 24 maja 1909 r.
W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.
O godz. 2 i pół po poł.
„NITOUCHE“
operetka w 4 aktach.
O godz. 8 wiecz.
„Krakowiacy i Górale“ czyli „Smocza jama”
opera narodowa w 3 aktach.
Intro „Pod gwiazdą bandera”

Okazyjnie do sprzedania tanio trzy domy drewn.
w dobrym stanie. — Miejscowość malownicza.
Sprzedają się **DWA PLACE** (można
częściem)
1000 sążni kwadr. i drugi 1900 s. kw., można nabywać częściowo po 300 lub więcej kw.
sążni. Plac znajduje się w lesie sosnowym, nad samą rzeką i nadają się do urządzenia
sanatorium i t. d. Pertraktacja osobista — tylko do 1 czerwca. — Zwierzyńce, dom Zabu-
skiej (róg ul. Gedyminia i Gogola). Po 1 czerwca zwracać się listownie: Moskwa, Wielki
Czerwinskiy zant. dom Wasilenko m. № 9. 588a

Reprezentacja Tow. Wzajemnych ubezpieczeń od gradobicia
„CERES“ w Warszawie
przy Mińskim Tow. Wzajemn. Ubezpieczeń Rolnych
Adres: Miński lit., Sierpuchowska 18 „Ceres”,
Przyjmuje ubezpieczenia od gradobicia w gub. Grodzieńskiej, Kowień-
skiej, Mińskiej i Wileńskiej.
Szczegóły u agentów. 2-2-226a

S. i P.
Dr. CEZARY AUGUST
STANIEWICZ
Rzec. Radca Stanu.
Po krótkich cierpieniach zasnął w Panu dnia 21 maja 1909 r. Nabożeństwo
żałobne za duszę zmarłego odbędzie się w kościele św. Jana we wtorek, dnia
26 b. m. o g. 10 zrana, poczem nastąpi przeniesienie zwłok na cmentarz Rossa.

Zarząd Towarzystwa Rybackiego
z głębokim smutkiem zawiadamia członków o bolesnej stracie w osobie Prezesa,
założyciela i członka honorowego Towarzystwa
ś. p. D-ra med. Cezarego Staniewicza. 238a

Zmiana lokalu
Lecznica dla ciężarnych i spodziawa-
jących się porodu.
Akusz. E. Wysockiej-Gringhaus,
przeniesiona została z ul. Portowej na pro-
spekt św. Jerzego, 2-gi zaułek 5-to Jerski,
dom № 4, Maciejewicz.
Lecznica zarządza lekarz-akusz. Stale Łózka.
90-59-377a

ZAKŁAD
POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY
D-rów: Bujalskiego, Kabna, Maczew-
skiego, Rymczy i Waszkiewicz. Stale Łózka.
Wilno, Ulica Chrysta № 3.

Dr. O. BERNSTEIN,
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na prospekt 5-to-Jerski № 5.
Przyjmuje od 9-1 p.p. i od 4-8 wieczorem

Dr. W. Szwengruben
choroby wewnętrzne i dziecięce.
Żandarmski zaułek 9 m. 2; 9½-12 i 5-7 w.
8-1-235a

Landwarowo.
PARK i RESTAURACJA
Café Riviera
24 i 25 maja wieczory artystyczne; fajer-
werki. Wejście do parku bezpłatne.
S. P. Czuczajew.

winniśmy mieć wielkie i mogą być
one odległe, ale środki działania
muszą być zastosowane do sił i wa-
runków...

Słowa te pełne są głębokiej roz-
wagi. Jest ona cechą zasadniczą te-
razniejszych poglądów polityka,
który doszedł do nich stopniowo,
zaczawszy parlamentarną swą kar-
jerę wielce jaskrawo. To do czego
doprowadziły jego własne o spra-
wach naszych rozmyślenia, zaszcze-
pić by on pragnął całej represen-
tacji polskiej nad Nową i nie tracił
nadziei, że jego wiara stanie się
śródem postów naszych powszechną.
Broszurę p. Grabskiego, pełną
myśli szerokiego znaczenia, umiejęt-
nie omawia „Czas“ krakowski, w
którego oświetleniu podajemy też
jej streszczenie.

„Nie wiemy — powiada organ kra-
kowskich konserwatystów — czy p.
Władysław Grabski wyleczył się ze
złudzeń, czy też nie miał ich zgola,
ale z broszury jego wynosimy prze-
konanie, że liczy się z wszystkimi
ewentualnościami i że je rozstrzyga
trzeźwo, logicznie i — co najważniej-
sze — z odwagą godną szacunku, od-
dawanego tym, którzy realną poli-
tykę głosili wówczas, gdy naradzała
ich ona na zarzuty nawet zdrady
narodowej.

Z ust jednego z najwybitniej-
szych przywódców stronnictwa, któ-
re wpajało w społeczeństwo prze-
sądne rozumienie o jego sile, dowia-
dujemy się dzisiaj — niestety po no-
wych klęskach — że „na samych sie-
bie bez związku z państwem ro-
syjskiem przecież tak całkiem ra-
chować nie możemy“. Stąd też ply-
nie oczywisty wniosek: „A zatem
koniecznym jest dla naszej przy-
szłości narodowej uzyskać takie wa-
runki, któreby przy postępie Rosji,
i nam czynić postępy pozwalały. Do
tego praca parlamentarna naszej de-
legacji nadaje się najzupełniej, mu-
si ona jednak mieć właściwy grunt
pod nogami. Musi ona sprawę nor-
malnych u nas stosunków ekono-
miczno-społecznych i politycznych
postawić jako część programu unor-
mowania stosunków w całym pań-
stwie, a nie jako częściowe zdo-
bywanie sobie autonomii. Musi, bez
wyrzekania się autonomii, ale poza
nią całkowicie, nasza delegacja wy-
stąpić z programem reform w Kró-
lestwie, stanowiących konieczność i
rezultat normalnego funkcjonowania
samego państwa rosyjskiego już w
dzisiejszej chwili, bez radykalnej
zmiany w ustroju tego państwa“.

Członek stronnictwa, które wy-
tworzyło osobną etykę polskiego na-
cjonalizmu pisze dzisiaj:
„Pojęcia moralne cywilizacji
chrześcijańskiej w XIX w., zamiast
wzrastać wraz z ogólnym wzrostem
cywilizacji, przeciwnie — malały. Na-
tomiasz wyrastały nowe pojęcia mo-
ralne: nacjonalizm, w imię którego
wszystko wolno czynić dla wzrostu
potęgi i siły własnego narodu, i teo-
ryja państwa, jako naczelnego organu
życia społeczeństwa, w imię której
państwo ma prawo wtrącać się w
całkowity zakres życia prywatnego
jego obywateli. Te dwa pojęcia wy-
tworzyły stanowisko dla mniejszości
narodowych w państwach współ-
czesnych bardzo uproszczone i za-
leżne we wszystkim od dążeń więk-
szości. Upadek pojęć moralności
chrześcijańskiej z jednej strony, a
wzrost idei nacjonalizmu i wszech-
władzy państwowej na usługach te-
go nacjonalizmu z drugiej, dopro-
wadziły do tego, że w Niemczech
zaprzeczono nam, polakom, przyro-
dzonego prawa do życia, jako narodu
odrębnemu. Państwo pruskie
przy pomocy Rzeszy niemieckiej
wydziera nam grunt z pod nóg, zry-
wa dach z nad głów, gasi przymu-
sem ogniska domowe, zaprzecza pra-
wo języka rodzimego w stosunkach
z Bogiem i ludźmi. To, do czego
zdawało się, że tylko dzikie instynk-
ty pierwotnych ludów i wiadomości na-

wpół pogańskich były zdolne, stosuje do nas dziś naród niemiecki. Nie rząd, nie Prusy, lecz cały naród niemiecki.

Politykom, którzy mieli tylko kamienie dla nawołujących do pracy, do zaniechania bierności, do zabierania głosu w sprawach publicznych i gospodarki, rzuca ciężkie dzisiaj oskarżenie p. Grabski, gdy z naciskiem kilkakrotnie powtarza:

„Musimy my politycy stanąć istotnie, a nie tylko biernie, (nie tylko placeniem podatków i dawaniem rekuta, do czego jesteśmy fizycznie zmuszeni) na gruncie interesów państwowości rosyjskiej. Musimy uznać i rachować się z potrzebami państwa rosyjskiego i przyczynić się do korzystnego czynienia im zadość, niezależnie od tego, czy sami mamy co przytem do zyskania.

O ile zatem uznajemy państwowość rosyjską nie tylko biernie ale w istocie rzeczy, o ile czujemy, że nie mamy na zastracenie wielu cennych zdobywców ostatnich lat, o ile pojmujemy, że państwo rosyjskie w epoce reakcji przeciwko błędom okresu rewolucyjnego dziś i w najbliższych latach nie jest zdolne przeprowadzić radykalnych zmian w swoim ustroju państwowym, ale może i musi zgodnie ze zmienionymi warunkami dokonać poszczególnych reform, o ile chcemy na te reformy okazać wpływ korzystny dla naszego kraju—powinno nam przynajmniej politykę zasadniczą się na wykazywaniu i domaganiu się naprawy przedwzrostkiem tych upodlegów, które mogą być naprędzej, przy istniejącym obecnie stanie ogólnym państwa rosyjskiego, na naszą korzyść zmienione.

Pragnęlibyśmy, aby zwolennicy polityki „im gorzej—tem lepiej” i polityki, że już nie mamy do stracenia, odczytali sobie argumenty p. Grabskiego; nie możemy nadto nie zacytować jeszcze jego słów o polityce protestów i deklaracji, tak ulubionej przez demokratyczne stronnictwa: „Przy każdej sposobności protestować i deklarować, jest to drażnić silniejszego, przy własnej niemocy ochronienia swego narodu od zgubnych skutków takiego postępowania. Taka polityka doprowadziła: 1) że lekkomyślnie chcemy na utratę wystawić to, z czego w ostatnich latach już potrafiliśmy odnieść poważne korzyści; 2) że nie dbamy o lepszy, lub gorszy wynik dla naszego kraju różnych reform, jak: samorządu, podatków, sprawy rolnej i t. p.; 3) że w stosunku do państwowości rosyjskiej zajmujemy takie stanowisko, które, wywołując zupełne ignorowanie z naszej strony jej potrzeb chwili, nie pozwala oprócz naszej przyszłości narodowej na reformy tej państwowości i zmusza nas do szukania oparcia dla tej przyszłości poza granicami realnych stosunków.

Z tych wszystkich względów politykę, która wymaga protestowania i deklarowania przy każdej sposobności, i która widzi w takim postępowaniu całą treść występowania politycznych przedstawicieli państwa, uważamy za zupełnie niemożliwą, jako niezgodną ani z głębią pojętemi o oświeceniu doświadczeń dziejowych naszymi dalszymi celami, ani z dzisiejszymi, bardzo istotnymi interesami narodowymi.

Praca p. Grabskiego — konkluduje „Czas” — jest wysoce cenną, bo daje nie tylko rezultaty jego my-

śli, ale w związku z poprzednimi dwoma zeszytami jego dokumentów poselskich przedstawia wyczerpująco, świetnie opracowane materiały i wnioski w sprawach, które jego zdaniem mogą znaleźć w Dumie rozwiązanie w drodze zalecanej właśnie przez niego polityki. Autor dokumentów poselskich wybiła się wskutek tego ponad tych wszystkich, którzy z tak wysoką patrzą na żmudną pracę, złożoną z cyfr, taryf, przepisów podatkowych i suchych paragrafów, aby z zadziwiającą łatwością rozstrzygać najdonioślejsze kwestie i wydawać nieodwołalne wyroki. P. Władysław Grabski stać się powinien przykładem i życzyć sobiety tylko należy, aby za nim tak, jak on tego pragnie, poszła cała reprezentacja polska.

Dzielimy z całej duszy to rozumne życzenie, na stosunek nasz obecny do państwa rosyjskiego zapatrujemy się jak i poseł warszawski... czy jednak zdumiewające przeszkody, piętrzące się coraz złośliwiej, pozwolą delegacji polskiej wytrwać na drodze spokojnej i cierpliwiej pracy, na którą weszła nareszcie—oto pytanie. Nawet cierpliwość, lojalność i spokój nie są, niestety w stanie powstrzymać coraz nowych zamachów na naszą godność i prawa. Pragną nas sprokować koniecznie... czy jednak sprokować się damy? Uczucie nawet w chwilach krzywd wielkich nie powinno w polityce, zdaniem naszym zgłaszać wskazań rozumu.

TRYUMF SŁUSZNOŚCI.

Projekt zmiany ordynacji wyborczej do Rady Państwa na Litwie i Rusi, spotkało pierwsze niepowodzenie. Komisja wniosków prawodawczych w Radzie Państwa, odrzuciła projekt p. Pichny et consortium większością 9 głosów przeciwko 6.

„Nowoje Wremia” nie posiada się z tego powodu z gniewu i oskarża prezesa komisji, sekretarza stanu Saburowa, o zdradę interesów rosyjskich. Według relacji tego pisma, [Saburow uczynił wszystko co swej stronie, aby projekt pogrząbał w komisji.

Rada Państwa *in pleno* zapewne nie zdąży rozpatrzyć wniosku komisji z końcem bieżącej sesji. Ale jak twierdzi „Nowoje Wremia”, chodź przedwzrostkiem o to, by odrzucić projekt 33-ch przed rozstrzygnięciem przez Dumę projektu Stolypina o przedłużeniu na rok mandatów członków Rady państwa z Litwy i Rusi.

Zdaniem „Nowoje Wremia”, chodź o to, by dodać otuchy państwowcom, którzy już zaczęli się wahać i podobno zgadzali się poprzeć projekt Stolypina, wobec tego, że obiecano im rozstrzygnięcie kwestii zmiany ordynacji wyborczej według recepty 33-ch reakcyjnych, lecz na zasadzie nowego prawa o instytucjach ziemskich w kraju Zachodnim, które ma być przedłożone w ciągu roku.

Tak czy inaczej, decyzja komi-

sji Rady Państwa posiada wielkie znaczenie moralne.

Stolypin o wyłączeniu Chełmszczyzny.

Okazuje się, że wbrew doniesieniom prasy projekt ministra spraw wewnętrznych o wyłączeniu Chełmszczyzny, łączący się z odpowiednim memorandum, opracowanym w tej sprawie przez premiera i mieszczącym się na 76 stronicach druku wielkiego formatu.

Memoriał rozpoczyna się od wskazówek, że „kraj Chełmsko-Podlaski jest z dawien dawna rosyjskim”. Po przebieżeniu dziejów historycznych od r. 981 do r. 1863, memoriał wspomina, że myśl wyłączenia Chełmszczyzny w oddzielną jednostkę administracyjną po raz pierwszy została poruszona jeszcze w latach 1865—1866.

Odbite w r. 1875 ponowne zjednoczenie unitów z Cerkwią prawosławną—podaje memoriał—miało przeważnie charakter formalny i nie przedstawiło się do świadomości ludu. „Część rdzennej ludności rosyjskiej, zaczęła się uchylać od chodzenia do cerkwi prawosławnych i potajemnie spełniać obowiązki religijne według obrządku katolickiego. Tego przywiązania ludności do zwykłych obrzędowości unikić nie ośmieliła w całej mocy wyszła duchowieństwo katolickie. Idea politycznej solidarności w Polsce był zawsze katolicyzm, jako główna oznaka polskiej narodowości. Stąd pochodziła stała dążność Polaków do polonizacji ludności rosyjskiej, za pomocą pozyskania jego dla katolicyzmu. Głównym narzędziem, rzecz prosta, było duchowieństwo rzymskokatolickie. Kościoły stały się ogniskiem polsko-katolickiej propagandy.

„Ukazanie się imiennego ukazu Najwyższego z d. 17 kwietnia 1905 r. o wzmożeniu idei tolerancyjnej i manifestu 17 października 1905 r., niezłocznie spowodowało wzmożenie się propagandy łacińsko-polskiej, nie odrzucającej żadnych środków dla osiągnięcia swych celów i nie spotykającej nadal hamulca we wpływach administracyjnych. I skutkiem tego nastąpiło formalne odpadnięcie od Cerkwi prawosławnej znacznej części ludności rosyjskiej i przejście jej na katolicyzm.

„Powstał stąd nowy stan rzeczy, zaczęli tę część ludności, która została wierna prawosławiu, zwrócić się ponownie do myśli o wyłączeniu Chełmszczyzny ze składu gubernji Królestwa Polskiego, ażeby uchronić się przed systematycznym zachłannością nabiegających żywiołów polsko-łacińskich.

„Od listopada roku 1905 szły od ludności Rusi Chełmskiej ciągłe próby o rychlejsze wyłączenie tego kraju i zaznaczające obawę, że jednocześnie z wprowadzeniem państwa w Kraj Nadwiślański, polacy, po ukazie 17 października 1905 roku ponad wszelką miarę uciskającą ludność rosyjską, zupełnie zatrą wszelkie ślady pochodzenia srod ludności rosyjskiej i, ostatecznie, pochwytywszy w swe ręce całą gospodarkę miejscową, jak również i oświatę, zmuszą tę ludność z wolna do przejścia na katolicyzm.”

Trwóżyli nastroj, przeżywaną przez rosyjską ludność prawosławną Chełmszczyzny, w związku z przypuszczeniem o możliwości wpro-

wadzenia w gubernjach nadwiślańskich ziemskiego i miejskiego samorządu, który to środek niechybnie by pociągnął za sobą wzmożenie wpływu polskich stanów posiadających w rosyjskich dzielnicach obecnych gubernji lubelskiej i siedleckiej, wysunął znowu na widownię, według słów memoriału ministra spraw wewnętrznych, sprawę wyłączenia Chełmszczyzny.

„Oczywiście—pisze dalej p. Stolypin—środek ten sam z siebie nie może zabezpieczyć rosyjskich spraw narodowościowych na Rusi Chełmskiej i stałe jej połączenie z centralnymi gubernjami państwa w jedną całość mogłoby jedynie nastąpić wtedy, kiedyby rdzennie dokonał reformy w przebudowie całego ustroju Chełmskiej Rusi łącznie z przystosowaniem całego szeregu środków specjalnie w tym celu dobranych.

„A przecież niepodobna nie zauważyć, że opracowanie projektu takiej rdzennej reformy w ustroju prawoadministracyjnym tej dzielnicy wyłączonej, wymagałoby wiele lat, a nawet—być może—dziesiątków lat, przyczem cała ta praca kolosalna zużyta na kroki przygotowania mogłaby się stać zgola bezużyteczną w wypadku, gdyby zasadniczo sprawa wyłączenia Chełmszczyzny została zdecydowana w sposób negatywny. Oprócz tego, przy dalszym pozostawieniu Rusi Chełmskiej w stanie dotychczasowym, polonizacja tego kraju będzie robiła coraz to nowe postępy i za kilka lat troska o ludność rosyjską byłaby już zbyt ciężką, gdyż ludność ta byłaby już spolonizowana. Tymczasem zaś, już sam fakt takiego wyłączenia wywrze wpływ, krępujący na ogół ludności prawosławnej w Rusi Chełmskiej, która zaczepnie stała nową siłą do odparcia zakusów polonizatorskich miejscowego, wojującego katolickiego duchowieństwa i silnego w swoim poczuciu materialnej przewagi polskiego żywiołu szlachecko-ziemiańskiego.

„Niezależnie od tego, chwila obecna bodaj na ogół nie wydaje się zupełnie odpowiednią dla opracowania i ustalenia nowego ustroju sądowno-administracyjnego na Rusi Chełmskiej. Urządzenia administracyjne i sądowe gubernji centralnych państwa uległy w ostatnich czasach przeobrażeniu i do Dumy zostały bądź już wniesione, bądź też przeznaczono do wniesienia projekty, rdzennie zmieniające porządek miejscowych zarządów.

„Bez wątpienia, byłoby przedwczesnem dziś już omawiać sprawę rdzennego przekształcenia ustroju administracyjno-sądowego dla Rusi Chełmskiej, skoro niewiadomo, w jakiej formie ostatecznej ukształtuje się administracyjno-społeczny ustrój w gubernjach wewnętrznych państwa. Poza tem, trzeba mieć na uwadze, że ustrój administracyjno-społeczny w gubernjach nadwiślańskich, mający za podstawę gminę wszechstanową, jako zasadniczą jednostkę wydaje się z wielu punktów doskonalszym, niżli istniejący obecnie w gubernjach wewnętrznych państwa.”

Pozostała część tego, jak widzimy, nader ciekawego memoriału, jest poświęcona umotywowaniu oddzielnego ministerialnego o wyłączeniu Chełmszczyzny.

S. p. ks. Apolinary Wnukowski.

metropolita, arcybiskup mohylowski.

W numerze wczorajszym zamieściliśmy wiadomość telegraficzną o zgonie najwyższego w Rosji dostojnika Kościoła katolickiego, ks. metropolity, Apolinarego Wnukowskiego.

Urodzony w roku 1848 na Podolu z rodziców Macieja i Marii z Wojnarskich, po złożeniu w Kamieńcu Podolskim egzaminu z nauk gimnazjalnych, wstąpił do seminarium diecezjalnego w 1865 roku. Wskutek kasaty diecezji kamienieckiej w 1866 r. zmuszony był przenieść się do seminarjum łucko-żytomierskiego, a po skończeniu go w r. 1870, był wysłany do Akademii duchownej w Petersburgu, którą opuścił w r. 1874 ze stopniem magistra teologii. Powróciwszy do Żytomierza, wykładał w seminarjum tamtejszem szereg przedmiotów, aż do chwili zamknięcia zakładu tego w r. 1876. Z chwilą ponownego otwarcia w 1881 r., mianowany był kanclerzem kurji biskupiej, w 1883 roku—penitencjarzem katedralnym, w roku 1888—kanonikiem honorowym żytomierskim, w roku 1891—członkiem konsystorza diecezjalnego w roku 1898—rektorem seminarjum i prałatem kapituły łucko-żytomierskiej.

W roku 1904 objął stolicę biskupią w Plocku, gdzie przez lat cztery rządził diecezją, świecąc przykładem życia i pracy duchowieństwu, którego serce umiał ku sobie pociągnąć i posiadać.

W roku zeszłym powołany został na stanowisko arcybiskupa mohylowskiego, z którym łączy się tytuł metropolity kościołów katolickich w Cesarstwie.

Objawiając tron metropolitalny, nakreślił sobie szeroki plan działalności ku dobru duchowemu wiernych swojej rozległej diecezji.

W chwili, gdy miał rozpocząć wizytację pasterską Syberji, oddawna w owych stronach upragniona, choroba złożyła go na łożu boleści, z którego już nie sądzono mu było się podźwignąć.

„Kropka mleka”.

Aby człowiek dorosły był silnym i naprawdę zdrowym, należy mu zapewnić od pierwszych chwil życia warunki odpowiednie—przedewszystkiem zaś możliwość dobrego odżywiania się.

Zbytecznem byłoby dowodzić, że z dziecka złe odżywianie, nawpół zagłodzonego już w dniach niemowlęctwa nie może wyrosnąć dzielny robotnik.

A wiemy przecie, że nie wszyscy rodzice są w tak szczęśliwych warunkach, aby mogli dostarczać swym dzieciom chociażby tak niewysokiego zaiste, lecz niezbędnego pokarmu, jakim jest mleko.

W takich wypadkach z pomocą powinno pośpieszyć społeczeństwo całe.

W miesiącu naszym, jak to już podaliśmy do wiadomości w numerze onegdajszym, powstała ostatnio t. zw. „Kropka mleka”.

Idea zasadnicza tej instytucji oraz jej znaczenie społeczne zostały dostatecznie wysłuchane w szeregu artykułów, jakie „Kurjer Lit.” w tej kwestii na łamach swych zamieszczał. Powtarzać więc tego nie będziemy.

„Kropka mleka” lokuje się w murach po-Franciszkkańskich i zajmuje trzy salki. Pierwszą stanowi poczekalnia, dalej znajduje się gabinet doktora, oraz laboratorium. Laboratorium jest zaopatrzona w aparat sterylizacyjny, przyrząd do ogrzewania wody, oraz w odpowiednią ilość butelek 1/4-litrowych, jak również w cały zasób niezbędnych przy sterylizowaniu, rozlewaniu itp. przyrządów i naczyń.

Z poczekalni pacjent młodociany dostaje się do gabinetu doktora, który poddaje go ścisłemu badaniu w celu określenia, który numer mleka należy mu przepisać. Numerów tych jest trzy: na jedną część mleka trzy części wody, mleko i woda w równych częściach i wreszcie na jedną część wody trzy części mleka. Numer ten są przepisywane w zależności od wieku pacjenta, stanu jego zdrowia itd.

Mleko będzie wydawane według przepisów doktora, po cenie kosztu, za pół ceny, wreszcie osobom najbiedniejszym darmo. Doktor będzie przyjmował dwa razy tygodniowo.

Na czele instytucji stoi komitet, do którego należą p. Maria Ciundzińska, pp. Stanisław Bochwiec, dr. B. Zabko-Potopowicz i dr. Łukowski. Ordynatorem będzie dr. Stefanija Hartz.

Cheśmy wierzyć, że społeczeństwo nasze zrozumie całą doniosłość takiej „kropki mleka” i przyczyni się do najszerszego rozwoju działalności tej do wasz miar aktualnej i pozytywnej instytucji.

Kronika Wileńska.

— Kalendarzyk. Dziś, w niedzielę—Trójcy Św. i Św. Joanny i Afry, Zuzanny M. W. i Tomiry, jutro—Św. Grzegorza VII P. W. i Urbana P. M., pojutrze—Św. Filipa i Nereusza.

— Uroczystości Bożego Ciała odbędzie się w tym roku we wszystkich kościołach miasta Wilna w następującym porządku: przez całą oktagawę, zaczynając od niesporów w wigilię Bożego Ciała (27 maja), we wszystkich kościołach będą odprawiano uroczystość Msze Św. i niespory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesjami. Procesje ze śpiewem czterech chórów wangelji będą się odbywały kolejno:

W czwartek, t. j. w samą uroczystość Bożego Ciała (28 maja), w kościołach—Św. Ap. Piotra i Pawła, Św. Jakóba i Św. Stefana (procesja po emontarzu grzebalnym przy kościele) na tymczasie po sumie, w kościele zaś Św. Mikołaja w tymże samym dniu po niesporach, rozpoczynających się o godz. 5 po południu.

W piątek (29 maja) w kościołach Św. Jerzego po Mszy, rozpoczynającej się o godz. 6-ej rano i Św. Rafała po niesporach, rozpoczynających się o godz. 5 po południu.

W sobotę (30 maja) w kościele Bonifratskim po Mszy o godz. 7-ej rano (na placu przed kościołem).

W niedzielę (31 maja) odbędzie się wielka uroczysta procesja z kościoła katedralnego po ulicach miasta do stajenki—przy katedrze i kościołach Św. Jana, Św. Katarzyny, Św. Jerzego i błogosławieństwem uroczystem na placu Katedralnym. Nabożeństwo w tym dniu rozpocznie się w katedrze o g. 9 i pół rano, a procesja wyjdzie około g. 11-oj. W razie deszczu procesja wielka przenosi się na czwartek (4 czerwca).

Tegoż samego dnia, t. j. w niedzielę, po niesporach, rozpoczynających się

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO.”

„LILLA WENEDA”.

Celem złożenia w roku jubileuszowym należnego holdu ceniom Juliusza Słowackiego, teatr nasz wkrótce—jak wiadomo—wystawić ma jeden z najwspanialszych poematów dramatycznych wieszca—„Lillę Wenedę”.

Przedsięwzięcie śmiało i trudne. Nie mamy jednak żadnej zasady wątpić, że dyrekcja sceny wileńskiej wyjdzie zeń zwycięsko. Doskonale wystawienie „Dziadów” i „Wesela” wykazało, że umie ona „makrzyć” siły na zamiary, nie zamiar podług sil”, że czystą poezję rozumie i odnosi się do niej z głębokim pietyzmem, a z pietyzmu tego rodzi się zapał, zdolny pokonywać trudności, które napróżno silniałyby się zwalczać prosta tylko sumienność.

Ale powodzenie takiego dzieła, jak „Lilla Weneda” nie zależy wyłącznie od pracy i talentu aktorów. W piasek rzucone, nie wszędzie najpiękniejsze ziarno; nie wszędzie głucho głucho najcudniejsza. A głuchymi wobec uroku poezji prawdziwej bywają nieraz ci nawet, co w istocie wrażliwość na piękno posiadają, lecz zaniedbawszy się na punkcie rozwoju własnych potrzeb estetycznych, chłodno do wielkiej sztuki się odnoszą.

Tych zbudzić dziś trzeba. Niech publiczność, co zapelnia teatr w dniu „Lilli Wenedy”, nie uważa swą tam obecność tylko za obowiązek narodowy. Jusei, obowiązku zaprzeczyc tu nie można. Ale ofiary żadnej on nie wymaga. Kto w poemacie Słowackiego nie zechce szukać tylko rozrywki łatwej, kto piesznych strof jego wierszaże skupieniem słuchać zechce, dozna

wielu przesubtelnych rozkoszy i wzruszeń, a myślą—oderwaną od szarej powszedniości—co chwila szymbować będzie w sferach, rzadko przez nią odwiedzanych.

Mimo górnosci fantazji poetyckiej, „Lilla Weneda” wcale nie jest utworem do zrozumienia trudnym. To też wcześniej, niż inne dzieła Słowackiego, przemówiła ona do duszy czytelników, a krytycy, długo nie mogący się oświcić z tak niespodzianym zjawiskiem, jak autor „Króla Ducha”, zgodnie dali się porwać wzruszającemu wdziękowi tytułowej postaci, urokiem tajemniczości epoki, niezwykłością sytuacji, grozą i nastrojową siłą obrazów, niezrównaną pięknością formy, wreszcie bogactwem wyśnionych a jednak nadzwyczaj żywych i plastycznych postaci.

„Napotkaż (tu)—pisał Słowacki do Zygma. Krasieńskiego—nowy gaj fantazji, zielony sosnami teatr, bo oto... wybudowałem nową scenę, sprowadziłem duchów aktorów i rozłożyłem na łosy murawie biegającego po świecie kolportera mało bogactwo.”

Jakież to bogactwo?.. Co ma do pokazania nam ów „mały kolporter”, który, podróżując po świecie, zbiera pomysły i obrazy?

„Oto ujrzyte wzgórze okryte zieloną murawą, na wzgórzu stoi dwanaście druidycznych kamieni i trzy-nastę tron z omszonego granitu; oto wzgórze ukoronowane wieńcem dwunastu białowłosych harfarzy, zewsząd jakby morzem czerwonego polysku oblana... To straszne wzgórze zwiędziało—to krew narodu... Śpiew dwunastu harf rozlega się nad ludem umarłych i wbiega w puste, szumiące lasy sosnowe, wołać nowych na zemstę rycerzy...”

A główne postacie dramatu autor tak druchowi swemu przedstawia:

„Oto jest rycerz, z dwójgim sercem, z mieczem jedynym, z Tella, z Kąstora i z Poluksa złożony; rycerz, którego jedna połowa jest tarczą, a

druga śmiercią żelazem—wódz mający dwie dusze i dwa ciała; nieszczęście narodu; Przeznaczanie, dowodzące potępieniem przez Boga ludowi...” (Lelum i Poleum).

„Oto wójtka (Roza Weneda), która zabrania harfarzom rozpacz, a jednym strasznym mściwym czynem zajęta, stąpa po sercach ludzkich, kruszy je pod swymi nogami!”

„Oto jest stary i święty człowiek (Gwalbert), który przyszedł iżnaw Chrystusa oliwy zaszczeploną płonących sosnowych i zamieszkał w czasosie obryzma, a przyjaźnie jemu ślimaki przylazły i śliną kryształową zalepiły czaszki już pustej żreńce, powoje owineły ją dokoła.”

„Oto jest brat Rolanda, a przyszłość Słobieskiego (Lech), człowiek silnej ręki i Molierowskiej w domostwie słabości; kontusz mu włożył i buty czerwone, gdy wrócił z piorunowej walki, siarką cuchnący i krwią oblany po szyję—kontusz mu włożył i żupan—niechaj panuje—bez jutra.”

Oto nareszcie jest twarda dziewczyna skandynawska; oto mniejsze mrówki ludzkości, pełne kłamstwa, wybiegów, tchórzostwa w osobie Słaza.”

O tych wszystkich „fantastycznych figurkach” mówi autor w poemacie swym „prosto i z krzykiem”. Skąd na myśl mu one przyszły? W jakiej intencji przedstawić je ogółowi polskiemu zaprawia?

Z wcześniejszego listu do autora „Irydyona” wiemy, że „Balladyna” — dzieło poprzedzające „Lillę Wenedę” miała być tylko epizodem wielkiego poematu, w rodzaju Ariosta, który ma się uwiązać z sześciu tragedji czyli kronik dramatycznych”. Chociaż widocznie Słowacki zespół tu realizm dramatów historycznych Szekspira z fantastycznością i swobodą opowieści, cechującą „Orlanda szalonego”. Zmiana jednak nastroju duchowego spowodowała powzięcie odmiennego planu. I oto znowu po roku zapowiada Słowacki cykl trage-

dji mniej fantastycznych, pozbawionych tego pogodnego uśmiechu i wdzięku naiwności, cechującego poprzedni utwór, udratyzowaną balladę, lecz zabo bardziej „łeczowych” i opartych na nieco „marmurowej podstawie”, a więc wiążących realne fakty dziejowe ze światem nadziemskim, — już nie wierzeń ludowych, ale religijnych poniekąd, pozwalających nad bohaterami i katastrofami rozciągać tęże i aureole mistycznych blasków i zjawisk.

Ten wątek dziejowy nawiązany właśnie został w „Lilli Wenedzie”. Postać tytułowa poeta wyobraził sobie, gdy w pobliżu cichej miejsciny szwajcarskiej znalazł grobowiec, świadczący, że ustronie owo, czaruje dziś pogodną sielskością, było ongi miejscem okropnej jakiejś ofiary, gdzie „musiało być poświęcenie się, rozpacz, szcęk broni, miecz katowski, ucinający głowę starca, i słowo S. P. Q. R. (Senatus Populusque Romanus), błyszczące na rzymskich chorągwiach”.

Na grobowcu wspomnianym widniał napis: „Julja Alpinula, nieszczęśliwego ojca nieszczęśliwa córka, bogów awentynskich kapłanka. Wyproś ojca od śmierci nie mogłam. Nieszczęśliwie umrzeć w losach jego było. Żyłam lat XXIII.”

Napis ten (nawiasem mówiąc, nie znaleziony wcale na kamieniu, lecz w przypiskach do III pieśni „Wędrowek Child Harolda”) rozplomił wyobraźnię poety.

„Ta młoda kapłanka — powiada on w liście swoim — ta czysta kapłanka, co żyła lat 23, skazująca się tak cicho, a tak przeraźliwie — z przeczności: ona to zamieniła się w Lillę Wenedę...”

„Chociaż — pisze dalej Słowacki — kwiat łączny przenieść do Polski; niostem go ze światem uczuciem, aby nie stracił zeń rosy, listka nie ulamać. Ta mądra srebrnej białości, która na dziwnie zielonej szwajcarskiej, na odłamie skały, stała przedemną, teraz, zmierz-

tychwstawszy nad Gopłem, opowiedział swego poświęcenia historię: cicha, czysta, biała i spokojna, ale głęboko w serce, nawet przez ojca własnego raniona.”

Już pierwszy poważny biografi Słowackiego i krytyk jego dzieł, Antoni Malecki, przed laty czterdziestu, w rozbiórce „Lilli Wenedy” dostrzegł, że „Juliusz pomysłu swoje pojmował tylko uczuciem, imaginacją”. To też dzieł wieszca tego — zwłaszcza zaś dramatów — oceniać nie można ze stanowiska wymagającego zwykłej logiki i poetyki szkolnej. Wyraźna myśl przewodnia, idea moralna—była tu najeźdźcą całkiem nieuchwytną. Lecz właśnie wynikająca stąd mglistość, symbolizność, nieujętość stwarza piękno specyficzne poezji Słowackiego.

Kto jednak samem tem pięknem zadowolić się nie może; kto chce koniecznie znać bodaj zlekka falujące w umyśle poety dydaktyczne twórczości jego cele — ten w „Lilli Wenedzie” przedzie ich się doszuka, aniżeli w innych utworach.

Pisząc tragedję tę, był on — jak wiadomo — nie tylko w ścisłej styczności z Krasieńskim, ale też wpływowo jego podlegał. Pesymizm Zygmunta w stosunku do naszego życia narodowego uderzył się niewątpliwie Słowackiemu, do którego Krasieński w jednym z listów pisał:

„U nas było ogromne nic... ni arystokracji, ni mieszczaństwa, ni ludu... Byliśmy politycznymi infusoriami nie indywiduami... Oczyszczeni mieli kiedy co polskiego na świecie przez rubasznosć. Ni cnota, ni niegodziwość, ale mezo-termo — blażeństwo. Ni sroga tragedia, ni idylla niewinna, ale mezo-termo: farsa. I tak leżą na kożuchach, pijąc marmazę i piwo, trefniając dziwnie kotofilnie, zeszliśmy do grobu.”

Krańcowa jaskrawość i dosadność tych sądów — powiada Chmielewski — uderzyła swą niezwykłością, wyobraźnię słabo obznajmionego z przeszłością narodową Słowackiego.

Pobyt w Rzymie i Neapolu, podróże na Wschód, która go zetknęła ze wspaniałymi pamiątkami odcienionej kultury Grecji i Egiptu, uświadomiły mu, że w duszy poety przekonał się o ułudzie kultury polskiej, o niemożliwości cywilizacyjnej ziomłków w stosunku do ludów starożytnych i narodów Zachodu.

Z drugiej jednak strony uczuł się znowu sam duchowo zbratany z największymi poetami świata, przez potęgę języka arcyzmu, po stworzeniu Ballady z wieszca — uważał się za zdolnego zmierzyć nie tylko z Byronem, ale Dantem i Szekspirem. Świadomość tego mistrzostwa umiała w nim swymi uwagami, w pofutnych rozmowach, Krasieński. Jeżeli więc rodzący nie oceniają go, nie dostrzegają piękności jego utworów, to przyczyną szukać należy w odrębności duchowej, wylającej poeę, wraz z bratem duchowym Krasieńskim, z rubasznego, prostaczego społeczeństwa.

Chce się społeczeństwu temu wytknąć to w oczy, powiedzieć wprost. Jednocześnie zaś, rozpoczynając — jak się rzekło — cykl kronik dramatycznych, pragnie wyjaśnić skąd wzięło się rozdzielenie ducha narodowego, ujawniającego prostactwo tuż obok subtelności wyrafinowania, tęsknoty za ideałem, marzycielstwa.

Nazywając Lecha bratem Rolanda, Słowacki zdradza się, że blisko mu jest hipoteza o najedniczym normandzkim pochodzeniu szlachty polskiej. Brutalni korsarze pod wodzą Lecha opanowali wenedów, prostopławost ludu. Wenedów tych własnie Słowacki idealizuje. Są to pierwsi boży; z ich to ducha początek bierze marzycielstwo polskie i polska poezja.

Im też poeta tryumf ostateczny przepowiada, ukazując nad stosami, na którym giną Lelum i Poleum — Bogarodzie, zjawiającą się w utworach Słowackiego, jako znak odrodzenia ojczyzny.

B. H.

o godz. 5-ej po południu odbędzie się procesja z Ewangelią w kościele św. Ducha.

W poniedziałek (1 czerwca) — w kościele po misyjarskim po Mszy o godz. 5 i pół zrana. Wszystkich Świętych po misyjarskich o g. 5 po południu i w kaplicy Dobroczyńców — o godz. 5-ej po południu.

We wtorek (2 czerwca) — w św. Bartłomieja po Mszy o godz. 10 zrana i w Bernardynów po misyjarskich o g. 2 po południu.

We środę (3 czerwca) w Ostroję Brama — po misyjarskich o godz. 5 po południu.

We czwartek (4 czerwca) u św. Karłazyna po Mszy o g. 11 zrana i u św. Jana po misyjarskich, rozpoczynających się o godz. 5 po południu.

Wszystkich informacji osobom chcącym brać udział w wielkiej procesji, udziela prof. seminarjum ks. Leon Zebrowski, mistrz ceremonii, od godz. 12 do 3 codziennie we własnym mieszkaniu ul. Mostowa 12, m. 11.

— Zmiany w duchowieństwie. Z rozporządzenia J. E. Administratora diecezji wileńskiej, Protokół parafialny Apostolskiego, ks. parafialny Kazimierz Michałowicz, przeniesieni zostali: Probošć przy kościele zgromadzenia księży faworyzowanych w Grodnie, ks. kanonik Ignacy Rosłowski, na proboszczą przy kościele w Bielsku, dekanatu bielskiego. Były dziekan dziesiętny, ks. kanonik Jan Burba, na proboszczą przy kościele franciszkańskim w Grodnie. Probošć, przy kościele w Bielsku, ks. Czesław Górski, na proboszczą przy kościele w Kuznicy, dekanatu sokólskiego. Probošć przy kościele w Kuznicy, ks. Jan Naruszyński, na proboszczą przy kościele w Jewji, dekanatu trockiego. Mianowano przy kościele w Dobryńwie, dekanatu bielskiego, ks. Władysław Brodowski, na mianowaną przy kościele w Troseianach, dekanatu bielskiego. Probošć przy kościele w Kuznicy, ks. Mieczysław Wondrak, na mianowaną przy kościele franciszkańskim w Grodnie.

— Dostawienie. Jak już pisaliśmy, na skutek wyroku sądu musiano byłym usunąć szylar nad lokalem redakcji „Kurjera Litewskiego” w języku polskim. Policie nie zadowolili się jednak tem: w sobotę zjawili się na podwórzu, gdzie szylar był złożony i pocięli go na kawałki, tłomacząc się tem, że wyrok sądu nakazuje szylar zniszczyć. W wyroku istotnie figuruje wyraz „zniszczyć”, ale stosuje się prawdopodobnie do napisu, nie zaś do blachy, która wszakże stanowi materiał apolityczny. Sprawy tej nie omieszkamy wyjaśnić w drodze urzędowej.

— Wystawa „Urządzenia mieszkań”. Projektowana na jesień w Wilnie, dzięki staraniom jej inicjatora, p. Józefa Montwilla, uzyskała zatwierdzenie ministerjum handlu i przemysłu, które wyznacza ze swej strony nagrody i dyplomy. Zatwierdzenie ministerjum posiada dla wystawców wielkie znaczenie, gdyż wystawa przez to nabiera charakteru nie lokalnego.

— Teatr polski. Dzisiaj, w niedzielę o g. 2 i pół po conach znionych do polowy „Nitoche”, operka w 4 aktach; wieczorem „Krakowia i Górale”, czyli „Smocza Jama” — opera narodowa w 3 aktach. W roli Stacha po raz pierwszy wystąpił p. Kozłowski, artysta teatrów warszawskich.

W poniedziałek powtórzenie operki „Pod gwiazdą bandera” czyli „Warszawiać w Amoryce”.

— W wtorek danym będzie „Módor” i „Halka”.

— W czwartek ukaże się premiera „Lalki”, głoszącej operki Audana. W piątek przedstawienia nie będzie, gdyż na ten dzień wyznaczona jest generalna próba z „Lili Wenedy”.

— Śród duchowieństwa prawosławnego, w chwili obecnej idzie w przyszłości o tempa pracy organizacyjnej w sprawie zjazdu przedstawicieli bractw prawosławnych z całego kraju. Wileńskie „Światło-Duchowskie Bratstwo”, w inicjatywę którego zjazd swolany, rozstało wszystkim duchownym odczytać i programy spraw objętych porządkem zjazdu, w liczbie których pierwsze miejsce zajmują traktujące o „środkach walki z katolicyzmem i o „polskich złościach potajemnych”.

Program obejmuje także sprawę podniesienia ekonomicznego dobrobytu ludności prawosławnej.

Zjazd trwać będzie od d. 2 do 5-go sierpnia.

— Z gimnazjum żeńskiego. Ukończone już zostały egzaminy wstępne dla kandydatów do klasy wstępnej. Z ogólnej liczby 79 zostało przyjętych 48. Ponowne egzaminy nastąpią: do klasy wstępnej dnia 11 i 12 sierpnia i do pierwszej — 13 i 14 sierpnia. Podania będą przyjmowane do 1 sierpnia.

— W sprawie fałszowanych biletów na linji kolei Północno-Zachodnich zostało aresztowanych około 40 osób. Większość z nich pozostaje obecnie w więzieniu grodzieńskim. Śledztwo wykazało, że sprzedawcą fałszywych biletów była praktykująca już od lat wielu i nie tylko na linji tych kolei, lecz na całej sieci kolei żelaznych w państwie.

Śledztwo w tej sprawie nie zostało ukończono i obecnie prokuratura zajętą jest określeniem przybliżonych strat, przyczyniających ministerjum dróg i komunikacji. Jakoby, mniej więcej, straty te wyniosły około 300 tys. rubli, licząc tylko od r. 1906.

Osoby, zamieszane w tę sprawę, zostaną pociągnięte do odpowiedzialności kryminalnej, a obok tego wytoczone im zostaną powództwa cywilne o pokrycie strat ministerjum dróg i komunikacji.

— Ogłędziny szpitala. W nocy na 22 maja gubernator p. Lubimow w towarzystwie marszałka gubernialnego p. Krasowskiego odwiedził szpital: św. Ja-

koba, Sawicz, i żydowski, oraz przytułek „Dzieciątka Jezus” i dokonał szczegółowych oględzin tych instytucji.

— Sprawa o podpalenie. Dn. 21 maja, sąd okręgowy z udziałem sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę A. Lepiechina i K. Iljina, oskarżonych o podpalenie domu, stanowiącego własność tego ostatniego, w Wilnie przy ul. Majskiej, a to dla otrzymania sumy zaoskokurowanej.

Przysięgli wydali dla obu oskarżonych werdykt uniewinniający.

— Pokasanie przez psa. Dnia 22 bm., Rozalia Juraniśowa, lat 37, kucharka, osobliwie zjawiała się dla porady na Stacji Pogotowia ratunkowego, zawiadamiając, że na ulicy napadł ją pies nieznanego i chwytał ją za rękę, przedramię, pokasał ją najokropniej. Po opatrzeniu ran, okazało się, że pięć ran kłujących do krwi na przedramieniu lewym. Po udzieleniu pierwszej pomocy, odesłano ją, dla racjonalnego leczenia, do lecznicy pastewskiej doktora Orłowskiego.

— Pogotowie ratunkowe było czynne wczoraj w 8 wypadkach, w liczbie których 6 wypadków na miasto i 2 opatrunki na Stacji Pogotowia.

— Przyczelnia do Wilna: (Hotel Bristol): austr. pod. hr. Józef Kallinowski, pr. pod. Henryk Bartosz, kup. Gustaw Lessig, ob. Maria Zakrzewska. (Hotel Europejski): hr. Stanisław Mohl, rz. rad. Eugeniusz Chodkowski, ob. Helena Białozorowa, dokt. Alfred Hüter, rad. Stanisław Wolke, ks. Maria Druka-Labacka, ob. Ryński, Tadeusz Czesot, ob. Maria Łopuszyńska, ob. Antoniowa Dowgiałowa, ob. Jan Herman Łukiewicz, ks. Jan Dębski, ob. Sergiusz Tokmaczow, adw. pr. Bohdan Kusztel, sędz. śled. Władimir Hejnrichson, ldr. Aleksander Berezin, kup. Włodzisław Bider, ag. firm. Karol Kronkalt. (Grand Hotel): hr. Karol Zabiello.

Z PROWINCYJ.

— Mińsk. O godzinie 10 i pół o kilkanaście kroków od lokalu Oddziału „Kurj. Lit.” przy ulicy Felicyńskiej, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolwera, młody, mogący liczyć około 18 lat człowiek. Blizsze szczegóły podamy jutro.

— GRODNO.

— W Tow. Rolniczym. (R.) Zarząd grodzieńskiego gubernialnego Towarzystwa Rolniczego, po dłuższych staraniach, uzyskał dopiero w roku bieżącym pozwolenie na wybór prezesa z pośród swych członków; dotychczas prezesem Towarzystwa był z urzędu gubernialny marszałek szlachty. Po paroletniej przerwie w działalności Towarzystwa, dnia 9 maja r. b., zostało zwołane walne zgromadzenie członków w celu wyboru prezesa, wiceprezesa i członków zarządu. Wynik wyborów był następujący: prezes — Stanisław Niezabykowski, wiceprezes — Aleksander Osobiszyn, członkowie zarządu — Jan Bisping, Marjan Bławdziwicz, Konstanty ks. Świątopełk-Czetwyrński, Stanisław bar. Brunet, Ignacy Kalenikiewicz, Arkadiusz Łapin, Aleksy Osobiszyn, Marcin Odlanicki-Poczobut, Konrad Prószyński i Jan Strawiński. Ponieważ od ostatniego walnego zgromadzenia w czerwcu roku 1907 Grodzieńskie Towarzystwo Rolnicze prawie nie funkcjonowało, na zgromadzeniu 9 maja nie było podnoszone żadne sprawy bieżące; wobec tego, po dokonanych wyborach i złożeniu podziękowania gubernialnemu marszałkowi szlachty, p. Niezabykowski, jako byłemu prezesowi Towarzystwa z urzędu, posiedzenie zostało zamknięte.

Zależy więc teraz od nowoobranego zarządu, żeby pracą i energią wkręcić działalność Towarzystwa, zainteresować nim szersze warstwy naszego społeczeństwa i doprowadzić Towarzystwo przynajmniej do stopnia rozwoju z lat 1905-6, kiedy liczyło ono przeszło 250 rzeczywistych członków. Miejmy również nadzieję, że nasze społeczeństwo wyrecznie się swej tradycyjnej bierności w stosunku do spraw obywatelskich, biorąc za przykład inne nasze gubernie, gdzie towarzystwa rolnicze nie upadają, lecz stale się rozwijają, nie zechce stać się wyjątkiem i przyczyni się do rozwoju własnego Towarzystwa Rolniczego.

— Głębokie (powiat dzisieński). W dniu 14 bm. odbyło się tutaj walne zgromadzenie członków Głębokiego oddziału Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego, a d. 15 — doroczna wystawa koni, na którą Główny Zarząd Stadnin asygnował 250 rubli (na rok przyszły podobno będzie 400 rubli); ze swej strony ogólne zgromadzenie przesyłać sumę, potrzebną na 6 par osi żelaznych, plugi i brzoje.

Wystawy głębokie z każdym rokiem prezentują się poważnie; oprócz nagród wydano kilka świadectw dla ogierów, uznanych za zdalnych na reproductorów.

Posiedzenie Towarzystwa Rolniczego było ożywione więcej, niż zwykle.

W referacie swym „O najbliższych celach naszych Towarzystw Rolniczych” prezes oddziału, p. Józef Romanowicz, zaznaczył brak i potrzebę u nas instytucji, któryby zamienił mogła wyższy zakład naukowy rolniczy; następnie p. Romanowicz — jako środek dla powiększenia ilości członków naszych Towarzystw — proponuje zmniejszyć składkę członkowską, a tembardziej wpisowe, jakie dla głębokiego oddziału ogólnie zgromadzenie, na wniosek p. Romanowicza — uchwaliło 50 kop., a w ramach poszczególnych Zarząd ma prawo zwolnić nowo wstępującego członka i od tych kopiejek.

Jeden z członków, p. Erazm Bagieński, zawiadomił zebranie, że z rozporządzenia władzy, od roku bieżącego obywatelstwo obowiązane nie tylko dawać materiał na mosty, lecz dostarczać go własnym kosztem, co dotychczas należało do właścicieli. Wobec tego zgromadzenie poleciło zarządowi zwrócić się z tem do Rady Wileńsk. Towarzystwa Rolniczego i wyjaśnić, na mocy czego ten nowy ciężar włożono na ziemian, tembardziej, że dostarczać materiał po-

dług bezsensownych podziałów komitetu drogowego, zdarza się nieraz o wiorst kilkadziesiąt, mając mosty w sobie blisko.

— Br. Zdrojewski.

— Szawle (g). Niedawnymi czasami Szawelski Oddział Towarzystwa Rolniczego kowieńskiego otrzymał od Rady Zarządu wielce ważne zawiadomienie i zarazem wezwanie mniej więcej dające się streścić w tych słowach: „Wobec coraz trudniejszych warunków, w jakich się znajduje nasze rolnictwo, koniecznym jest stądo przedsięwzięcie wszelkich środków, dających do jego podniesienia — Kowieńskie Towarzystwo Rolnicze jako najlepszy środek temu uznano powołanie do życia w kraju naszym Rolniczej Stacji Doświadczałnej. W tym celu wybrana została komisja, która, po gruntowniejszym zbadaniu przedmiotu i warunków egzystencji takich instytucji w Królestwie Polskiem, opracowała projekt statutu Kowieńskiego Towarzystwa Doświadczeń Rolnych, przyjęty przez Ogólne Zebranie Kowieńskiego Towarzystwa Rolniczego dnia 17 lutego r. b.

Na urządzenie Stacji Doświadczałnej, na razie w granicach tylko wymagań niezbędnych, potrzeba znacznego kapitału zakładowego i stałych środków dla jej prowadzenia. Dla zebrania powyższych środków rachować trzeba na pomoc uświadomionych rolników naszego kraju. Ułatwić założenie stacji ta okoliczność, że dwie oferty zostały złożone komisji przez właścicieli dóbr pp. W. Komara (Bejszaga) oraz hr. Przeździeckiego (Rakiszki). Obaj ofiarodawcy dają bezpłatnie na lat sześć około 20 dziesięcin ziemi i wszystkie niezbędne zabudowania.

Wobec tego potrzebny kapitał zakładowy redukuje się do 3500 — 4000 rb. Kapitał ten musi być zebrany drogą jednorazowych ofiar. Na prowadzenie stacji potrzeba od 4000 do 5000 rb. rocznie. Przy rozwoju stacji można się spodziewać, że część tych wydatków pokryta zostanie drogą zapomogi rządowej oraz dochodów z gospodarstwa stacji. Na razie jednak przyjdzie się oprzeć na zobowiązaniach ludzi, uznających doniosłość projektowanej stacji, którzy w jakimś najpóźniejszym czasie zechcą nadać swoje deklaracje.

Po otrzymaniu odpowiedniej ilości deklaracji, będzie zwołano ogólne zebranie założycieli, a po ukończeniu wniósł Towarzystwa wybrane zostanie za wspólną zgodą miejsce na Stacji Doświadczałnej.

— Ponieważ. W nowym teatrze Rabinowicza, w niedzielę, dnia 31 maja 1909 roku, Poniewieskie Towarzystwo Robotnicze św. Józefa urządza przedstawienie amatorskie w języku litewskim.

Program wieczoru:

- 1) „Djabel — nie baba”, komedia w 2 odsłonach Petruszki; 2) „Kawaler”, komedia w 1 odsłonie Czochowa; 3) „Pieśni narodowe” pod dyktando p. Marjuszysa.

Po przedstawieniu do godziny 4 w nocy tańce, przygrywać będzie własna orkiestra.

Początek przedstawienia o g. 9 wieczorem.

SPOTKANIE MONARCHÓW.

Niespodziewana wiadomość o spotkaniu Monarchów — Cesarza rosyjskiego z cesarzem niemieckim wywołała w świecie politycznym wielkie wrażenie. Spotkanie nastąpi na północnym Bałtyku w czerwcu; cesarz Wilhelm zabawi tam przez trzy dni. Pisma niemieckie zaznaczają, że zaproszenie wyszło ze strony rosyjskiej. Monarchom towarzyszyć mają — tak jak podczas spotkania w Swinoujściu — książę Bulow, premier Stołypin i minister Izwolski. Wskazuje to na doniosłość polityczną tego faktu, który niezawodnie oddział na politykę zagraniczną i wewnętrzną Rosji. Skutkiem wizyty cesarza Wilhelma będzie zbliżenie się do Niemiec. Należy oczekiwać komentarzy prasy angielskiej i francuskiej. Urzędowa wersja utrzymuje, że spotkanie dowodzi nastroju pokojowego w Europie. W każdym razie sprawa aneksji Bośni nie wpłynęła jak widać na ochłodzenie stosunków przyjaznych z Niemcami.

DUMA PAŃSTWOWA.

Posiedzenie 113, d. 22 maja (4 czerwca).

Przewodniczy ks. Wolkonski.

Do pierwszej przerwy Duma przyjmując szereg projektów praw. Między innemi został przyjęty w dwóch czytaniach projekt o przeprowadzeniu drugiego toru na kolei syberyjskiej.

Po wznowieniu posiedzenia pod przewodnictwem Choniakowa Duma przechodzi do rozpatrzenia projektu prawa, dotyczącego zmodyfikowania przepisów o przechodzeniu z jednego wyznania na inne.

Kamiński referuje decyzję komisji do spraw wyznaniowych, która orzekła, że każdemu pełnoletniemu obywatelowi państwa przysługuje prawo przechodzenia na każde wyznanie, w obrębie państwa zarejestrowane.

W kwestji tej zabiera głos prezes Rady ministrów Stołypin. Mówca zaznacza, że przedewszystkiem, że wolność sumienia została zapoczą-

kowana przez trzy Ukazy Najwyższe: z dn. 12 grudnia 1904 r. — 17 kwietnia 1905 r. i 17 października 1905 r. Ukazy te spowodowały konieczność zmodyfikowania wielu przepisów prawnych, dotyczących spraw religijnych.

Skasowano cały szereg przepisów, ogłoszonych w drodze administracyjnej i krępujących wszelką wolność religijną. Pozostałe jednak prawodawstwo wymagało również zmian w kierunku ogłoszonej przez Monarchę wolności.

W tem miejscu mówca zaznacza, że warunki państwowe i historyczne układały się w Rosji w taki sposób, że synod rządził zupełnie samodzielnie sprawami cerkwi prawosławnej, a w pierwszej połowie XVIII stulecia nawet sprawami innych wyznań. „W kwestjach dogmatyczno-kanonicznych synod posiadał zupełną autonomję”.

Z drugiej zaś strony cerkiew prawosławna w postaci najwyższej swej instancji — synodu, brała zawsze udział w prawodawstwie ogólnopństwowem.

„Badając uważnie wzajemny stosunek cerkwi do państwa, ciągnie mówca, przychodzimy do przekonania, że o ile cerkiew była zupełnie niezależną w kwestjach dogmatycznych i kanonicznych, o tyle państwo nie było niczem skrupowane w określeniu stosunku cerkwi do siebie.

Taki stan rzeczy jest zupełnie zgodny z nauką prawa państwowego. Gdyby państwo zaprzęgnęło rądem zrzec się udziału w prawodawstwie cerkiewnem, mogło być pojętą za sobą zerwanie przez wielki uświęconej łączności. Fakt zerwania uwarunkował by wzajemną nieufność między władzą cerkiewną i władzą ogólnopństwową. Państwo utraciłoby w oczach ludności cenny „prawosławia” — cerkiew zaś zmuszoną byłaby wywalczyć sobie prawo i prerogatywy polityczne.

Opierając się na tych wywodach, mówca znowu podkreśla konieczność rozstrzygnięcia wszelkich kwestji o zabarwieniu dogmatyczno-kanonicznem wyłącznie przez cerkiew.

Kończąc mowę premier wypowiedział się stanowczo przeciwko wolności przechodzenia z religji chrześcijańskiej na wyznanie niechrześcijańskie, zaznaczając, że we wszystkich państwach zasadą absolutnej wolności sumienia była podporządkowywana tradycjom i wierzeniom narodowym.

Takie podporządkowanie posiada szczególniejszą rację bytu w państwie rosyjskiem.

Bisk. Eulogiusz, podziękując wywody Stołypina, wniósł pewne uzupełnienie.

Leonow oświadcza, że frakcja październikowców będzie głosować za przyjęciem projektu, który jest znaczącym postępem w dziedzinie urzędowania zasady wolności sumienia.

Maklakow zaznacza, że rząd zamiast rozstrzygać tę kwestję ze strony zasadniczej, przeniósł ją na grunt czysto praktyczny.

Bisk. Mitrofanusz wypowiada się przeciwko projektowi, dopatrując się w takowym uszczuplenia praw cerkwi prawosławnej.

Posiedzenie wieczorne.

Dalszy ciąg debatów, rozpoczętych na posiedzeniu dzisiejszem. Przemawiali Tenczew, Pawłowicz i Butal, którzy oświadcza, że omawiany projekt prawa jest zupełnie zrozumiałym, wobec czego bronić go nie zachodzi najmniejsza potrzeba. Nawołując do przemówień bisk. Eulogiusza i Mitrofana, mówca podkreśla, że w przemówieniach tych dźwięczało nawoływanie do politycznej obrony prawosławia.

Bieloson zaznacza, że chociaż omawiany projekt prawa nie urzędowicie w całości zasady wolności sumienia, niemniej jednak posiada on doniosłe znaczenie, wobec czego frakcja soc.-demokratyczna będzie go popierała przy głosowaniu.

Ks. Teniszew powstaje przeciwko przymuszeniu dzieci przez rodziców do przechodzenia z religji chrześcijańskiej na wyznanie niechrześcijańskie.

Bar. Meyendorff podziela wywody poprzedniego mówcy oraz proponuje, aby zawieranie małżeństw przed 17 rokiem życia nie było dopuszczane.

Następnie zabiera głos szereg mówców, między innemi ks. Maciejewicz, który odiera zarzuty, czynione przez jednego z mówców poprzednich, jakoby duchowieństwo w gubernjach Poł.-Zach. prowadzi propagandę wszelkimi możliwymi i niemożliwymi środkami.

Poczem posiedzenie zawieszono o godz. 12 m. 20. Następnie miało się odbyć dnia 23 maja.

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 22 i 23 maja (4 i 5 czerwca). (Telegramy Ag. Petersburskiej).

OBLIGACJE BANKU WŁOŚCIAN-SKIEGO.

Petersburg. W „Zbiorze Praw”

ogłoszone zostanie zatwierdzone Najwyższemu przez Izby prawodawcze prawo zawieszenia emisji 6 proc. obligacji imiennych Włościańskiego banku Ziemińskiego.

DECYZJA SENATU.

Petersburg. Kasacyjny departament karny Senatu, rozpatrzył skargę kasacyjną doktora Korabiewicza, skazanego na 6 lat oddziałów aresztanckich.

Wyrok unieważniono i nakazano ponowne rozpatrzenie sprawy.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby zachorowała w stolicy 1 osoba, zmarła 1.

POŻARY.

Pińsk. We wsi „Poczanowka” spłonęły zagrody 49 włościan i wspólny skład zboża; straty wynoszą około 40,000 rb.

Łódź. W fabryce pod firmą „Hirschberg i Wilczyński” spalił się skład wołny i bawełny; straty wynoszą 60,000 rb.

Astrachan. W składzie drzewa wybuchł pożar; spłonął milion desek lipowych i 600,000 obrobicy; straty obliczają na 100,000 rb.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Warszawa. Do zarządu gminnego w Pruszkowie przyszło 8 żandarmów, a za nimi trzech nieznanych ludzi, którzy zastrzelili jednego żandarma, ranili drugiego i zbiegli.

STREJK.

Hawr. Na nocnem posiedzeniu marynarzy zarejestrowanych, ogłoszono strejk od rana.

ZAMKNIĘCIE SUBSKRYPCJI.

London. Subskrypcja na pożyczkę rosyjską kolei Armawir-Tuapse, została wczoraj zamknięta. Uzyskano znacznie więcej od oznaczonej sumy 3 milionów funtów sterlingów.

W IZBIE AUSTRIACKIEJ.

Wiedeń. Podczas omawiania w Izbie deputowanych wniosków, dotyczących bośniackiego banku rolnego, Kramarz zaznaczył, że na austriackich działaczach społecznych leży obowiązek zwojowania moralnego prawa na Bośnię, o czem dotychczas nie pomyśleli. Mówiąc o wyściecach swej do Rosji zaznaczył, że propaguje stale ideę zbliżenia Austro-Węgier z Rosją.

Daszyński krytykował bardzo ostro pielgrzymkę Kramarza do Rosji, upatrując w niej przejawy fałszywego, małoskopskiego fanatyzmu rasowego, któremu, zdaniem jego, opierać się winni wszyscy jego zwolennicy, razem z milionami nieszczęśliwego, uciemiężonego narodu rusińskiego. Należy natomiast wytworzyć „modus vivendi” Austro-Węgier z państwami bałkańskimi, o partę na wspólności interesów.

Wiedeń. W Izbie deputowanych odbyły się dalsze rozprawy w sprawie bośniackiego banku rolnego.

Deputowany Szramek oświadczył, że czeski, katolicki klub narodowy nie podziela bynajmniej pokornego pesymizmu Kramarza, dotyczącego polityki zewnętrznej, na którą klub ma zamiar wywierać wpływ w dalszym ciągu, pomimo kursu niemieckiego. Partja nie wątpi, że monarchja austriacka ma dość sił żywotnych, by nie spaść do poziomu państwa wasalnego. Czesi nie liczą wcale na Rosję urzędową, lecz protestują stanowczo przeciw krytyce spraw rosyjskich, na jaką pozwolił sobie Daszyński.

ZAPRZECZENIE.

Konstantynopol. Potwarz raczona na ambasadora rosyjskiego, Zinowiewa, oburzyła głęboko wszystkie tutejsze sfery rządowe; zaprzeczają jej W. Porta za pośrednictwem ambasadora tureckiego w Berlinie, a w Paryżu za pośrednictwem korespondenta pisma „Matin”.

W Berlinie ambasadorowi turekiemu polecono umieszczyć zaprzeczenie w „Lokal-Anzeiger”, którego korespondent puścił pierwszy tę pogłoskę.

W. wezyr i minister spraw zagranicznych upoważnili korespondenta Ag. Petersburskiej do najbardziej stanowczego zaprzeczenia

tej pogłoski, ponieważ żadnych dokumentów, podpisanych przez jakiegokolwiek z ambasadorów tutejszych w Ildizie nie znaleziono.

W SPRAWIE WYSPI KRETY.

Konstantynopol. Krązą uporczywe pogłoski, że do wyspy Kreta udaje się eskadra złożona z pancernika i 2 krążowników.

ODJAZD KATOLIKOSA.

Konstantynopol. Katolikos Izmirlian wyjeżdża jutro do Petersburga.

W MACEDONJI.

Salonica. Ostatnimi czasami stały się znowu częstsze zabójstwa w Macedonji. Stanowisko zajęte przez władzę rządową, pomagając starym, niespokojnym żywiołom do wznowienia przedniej działalności wstępnej pod berłem jakichś wiekowych megalomanji narodowych.

W ciągu ostatnich 20 dni zabiło 19 bułgarów; zabójcy są przeważnie agentami komitetu greckiego. W mieście Skaz grezy zabili w dn. 19 maja znanego fabrykanta tytoniu, liweranta fabryk rosyjskich, bułgarina Hedzi-Georgiewa. Władze zachowują się obojętnie. Są podstawy do mniemania, że ze strony bułgarów nastąpią represje, a wtedy rozpocznie się dawna walka krwawa, mogąca pogorszyć znacznie sytuację w Macedonji.

NOWY ORDER.

Sofja. Reskryptem na imię naczelnika własnego gabinetu, kancelarii orderów bułgarskich, Dobrowicza, król ogłasza o ustanowieniu nowego orderu na pamiątkę ogłoszenia niezależności Bułgarii.

Order ten ma być najznaczniejszą ze wszystkich orderów bułgarskich i udzielany będzie za wyjątkowe zasługi wobec ojczyzny i tronu.

PODRÓŻE MONARCHE.

Sofja. Król Ferdynand wyjechał zagranicę.

SPRAWY PERSKIE.

Tebriś. Liczba ukrywających się w konsulacie tureckim, stale się zmniejsza i obecnie jest ich tylko 20-tu.

By nie dawać powodu do niezadowolonych pogłoszek, kupcy powtórili rynek nawet 20 maja, w dniu śmierci Proroka; w mieście jest zupełnie spokojnie.

ODPOWIEDZI OD SEKRETARJATU

Informacyjno-społeczne.

— Ig. P. w Mat.-Sp. — Ogólna suma podatku w gubernji z ziemi określa się, na mocy zatwierdzenia ministra skarbu, za pomocą pomnożenia ogólnej ilości dziesięcin ziemi, podlegającej podatkowi, przez średnią w gubernji normę podatku z dziesięciny, zdanej pod uprząż ziemi i lasu. (Norma ta w gubernji wileńskiej wynosi 6 i pół kop. z dziesięciny).

Suma podatku, zatwierdzona przez ministra skarbu na gubernję, dzieli się pomiędzy powiaty, a w powiatach pomiędzy majątkami ziemskimi przez połączony z rzad gub. komit. zarząd, z urzędem gub. de spraw włośc.

Urzędy do dostarczania listów skarbowym spisa wszystkich właścicieli ziemskich z wykazem, ile każdy posiada ziemi i jakie kategorii i ile podatku przypada na każdą posiadłość.

Jeżeli lista skarbową do dnia 1 listopada da nie otrzymuje tych wiadomości, wówczas podatek pozostaje taki sam, jaki był w roku poprzednim. (Art. 6, 7 i następ. tomu V Zb. Pr.).

Zadaniem inspektora podatkowego jest przestrzeganie, czy wszystkie posiadłości opłacają podatek oraz czy równomiernie (stosunkowo do wartości i dochodu) podatek jest rozdzielony pomiędzy poszczególne posiadłości. O wszelkich niedokładnościach inspektor komunikuje przesyłami listy skarbowe w celu ich usunięcia. (Art. 10 t. V Zb. Pr.).

Widzimy więc, że podatek może elegać zmianom. W razie nadwyżki należy sprawę w każdym poszczególnym wypadku wyśledzić w Izbie skarbowej.

Redaktor
WOJCIECH BARANOWSKI
Wydawca
EDMUND NOWICKI.

ŻĄDANIE PROSZKU
„KAZBEK i ARAGAC” w blaskowych pudełkach z marką „LEW”
pierwszych wynalazców
Br. Ter-Petrosjanc, Aleksandropol (Kaukasz)
(Firma egzystuje od 1835 r.)
którzy wynalazli nowy radykalny środek, doszczętnie tępiający wszystkie owady.
Sposób użycia przy każdym pudełku. Sprzedawca we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Skład główny i kantor: Odessa, skrzyżn. popołatowa № 1341. Telefon № 17 22. Wystrzegajcie się fałszywych. Skład dla miasta Wilna: u I. B. Sogala, A. L. Zarchowicza i A. Pamplarskiego. 12 3 460a

W zamian za danie mi możności jaknajwygodniejszego pobytu na wsi i za zwrotem wszelkich kosztów, zobowiązuję się wyuczenia lub zaprowadzenia buchalterji podwójnej w gospodarstwie rolnem.
12a
Oferty przyjmuje Administracja „Kurjera Litewskiego” dla L. R.

PATENTNY
NA WYNALEZKI MARKI-MODELE
WYBRAWIA SPECJALNIE
INŻ. D. FRAENKEL
Warszawa, Nowogrodzka 34.

11

ego domem Tow. „Rosja”. 118a | 4-4-210a